

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote  
 " " " Kraju 4.50 "  
 " " " zagran. 7.00  
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie  
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”  
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

**Cena 20 groszy.**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe: Pocz. Kasa  
 Oszczędnościowa 61.119

¶ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ¶  
 1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt  
 Nekrologi 25 " " " "  
 Nadesłane po tekście 25 " " " "  
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłączenie od 4 do 6-a)

## Wybory prezydenta Rzeszy niemieckiej

Ruch wyborczy w Berlinie żywy, na prowincji słaby  
 Nastroje i pierwsze wiadomości

BERLIN, 29 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Godzina 6-a wieczorem. Wybory prezydenta Rzeszy zostały w Berlinie zamknięte około godziny 5-ej popołudniu. O godzinie 6-ej wieczorem zostały urny wyborcze pod silną eskortą policyjną przewiezione do centr. biura wyborczego.

Udział wyborców w Berlinie był bardzo żywy. Sprzyjała temu przed południem śliczna pogoda wiosenna. Dopiero po południu zaczął padać deszcz, co też wpłynęło na ruch wyborczy, który był słabszy. Naogół obliczają, iż w wyborach wzięło udział 90 do 95 procent uprawnionych do głosowania w Berlinie.

Natomiast z prowincji donoszą, iż udział wyborców był bardzo słaby. Tak np. w Prusach wschodnich nie wzięło udziału nawet 50 procent wyborców, a więc o 30 procent mniej aniżeli w wyborach do parlamentu Rzeszy. Ten słaby udział w wyborach na prowincji tłumaczy się, iż po pierwszych wyborach nie można się było spodziewać ostatecznego rezultatu (ustawa wymaga bezwzględnej większości). Silną propagandę stronnictw przed obecnymi wyborami należy przypisać chęci skontrolowania sił.

Wedle doniesień do godziny 6-ej wieczorem wybory miały naogół przebieg spokojny. Siedm tysięcy policjantów było w pogotowiu alarmowym. Dotychczas nadeszła tylko wiadomość o napadzie komunistów na jednego socjalnego demokratę, którego pobito do utraty przytomności. Stan jego jest groźny.

Godzina 7-a wieczorem. W głównej kwaterze republikańskiej panuje nastrój bardzo optymistyczny. Liczą się tam z tem, iż stronnictwa republikańskie skupią około 14 do 15 milionów głosów. Wedle tych obliczeń otrzyma dr. Jarres 9 do 10 milionów głosów, a komuniści do 2 i pół milionów. Wszędzie spodziewają się wielkiej klęski skrajnych nacjonalistów.

Godzina 9-a minut 20. Dotychczas nadeszły bardzo skąpe wiadomości o wynikach wyborów. Znane są wyniki z tysiąca dwustu okręgów wyborczych, gdzie głosowało około sześćset tysięcy osób. W okręgach tych otrzymał Jarres (prawica) 229 tysięcy głosów, Braun (socjalista) 172 tysiące, Marx (centrum) 45 tysięcy, Helpach (demokrata) 35 tysięcy, Thälmann (komunista) 98 tysięcy, Held (bawarska partja ludowa) 2 tysiące, Ludendorff 195.

## Ścisłejsze wybory między Jarresem i Braunem

BERLIN, 29 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Godzina 1-sza minut 30 po północy. Do obecnej chwili dokonane obliczenia dały następujące wyniki:

|                         |          |           |        |
|-------------------------|----------|-----------|--------|
| Jarres (dem.-nar.)      | otrzymał | 4.900.000 | głosów |
| Braun (socjalista)      | „        | 3.900.000 | „      |
| Marks (centrum)         | „        | 1.100.000 | „      |
| Helpach (demokrata)     | „        | 900.000   | „      |
| Thälmann (komunista)    | „        | 800.000   | „      |
| Held (baw. partja lud.) | „        | 300.000   | „      |
| Ludendorff              | „        | 200.000   | „      |

W Berlinie liczą się ogólnie z tem, iż najprawdopodobniej nastąpią ścisłejsze wybory pomiędzy Jarresem i Braunem.

## Zupełna klęska Ludendorffa Zwolennicy jego zapowiadają protest

MONACHJUM, 29 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Udział wyborców w Monachjum, tej twierdzy Ludendorffa, był bardzo słaby. Padał deszcz, a lokale wyborcze stały prawie cały dzień pustką. Skrajni nacjonaliści (völkische) ponieśli wielką klęskę. Ludendorff otrzymał w całym Niemczech zaledwie 500 tysięcy głosów. Völkische tłumaczy tę klęskę tem, iż nie zależało im na wyborach. Prawdą

natomiast jest to, iż do taktyki tej przyznają się dopiero dzisiaj, widząc zupełną przegraną.

„Völkischer Kurrier“, urzędowy organ stronnictwa Ludendorffa, donosi dzisiaj w urzędowym wydaniu, iż wniesie protest przeciwko dzisiejszym wyborom, ponieważ naruszona została wolność wyborcza. Naruszenie to nastąpiło w ten sposób, że nie pozwolono na zgromadzenie völkische w Berlinie.

## Jarres nie chce kandydować Pogłoski o zamordowaniu Trockiego

Zakłopotanie wśród nacjonalistów

BERLIN, 29 marca. (Wł. sl. telegraficzna „Głosu Pol.“). Bardzo wielkie wrażenie wywarła tutaj wiadomość o oświadczeniu Jarresa, kandydata prawicy, iż przy następnych wyborach (w razie gdyby obecne pozostały bez rezultata).

Tajemnicze zniknięcie Trockiego -- Polowanie na sekretarza

PARYŻ, 29 marca. (Wł. sl. telegraficzna „Głosu Pol.“). Pisma paryskie donoszą z Rygi, iż w Moskwie rozeszła się pogłoska o zamordowaniu Trockiego. Wiadomość ta nie została narazie potwierdzona, natomiast jest bardzo prawdopodobna. Pewne bowiem jest również, iż z Moskwy wyszedł pilny rozkaz aresztowania sekretarza Trockiego. Sekretarz próbował wprawdzie uciec zagranicę tuż po zamordowaniu Trockiego, jednak został schwytyany.

# „WYWŁASZCZENIE ZIEMI BEZ ODSZKODOWANIA”

## Mylnie stanowisko stronnictwa włościańskiego

Obserwując radykałów, dochodzących do władzy, spostrzegamy zawsze i wszędzie, że czerwone ich barwy bledną, daleko sięgające programy ulegają ograniczeniu. Teoria odchodzi na plan dalszy, a dzień powszedni wypełnia praca nad podtrzymaniem normalnych funkcji maszyny państwowej, przede wszystkim, a w drugim dopiero rzędzie nad ostrożnym przygotowaniem do stopniowych reform. W Anglii — nie jest to nasze spostrzeżenie — program lewicy w znacznej mierze realizowali torysi, gdyż rządy wigów ledwie zdążyły za czas panowania swojego przygotować należyty grunt do ich bezbolesnego zastosowania. Ciekawe jest m. in. że sprawą upaństwowienia produkcji węgla za gabinetu Mac Donalda najpoważniej zajmował się (oczywiście teoretycznie) liberal Lloyd George, a nie socjalistyczny jego zwycięzca.

Ale z drugiej strony, partie od władzy odsunięte, jakiegokolwiek byłyby pokroju, radykalizują się niezmiernie szybko zarówno w programie, jak i w taktyce. Rzecz oczywista. Myśl ludzka, niekontrolowana przez życie, niewstrzymana przez żadną rzeczywistość, leci bez żadnej przeszkody, kędy ją oczy poniosą. Polityk, będący w opozycji, nie czuje obowiązku tworzenia czegośkolwiek poza konstrukcją myślową. A wszystko go pcha do jaknajbujniejszych twórczości w tej dziedzinie, poczynając od przymusowego spoczynku w dziedzinie realizowania swych postulatów, a dalej pragnienie odcięcia się od tych wszystkich, którzy w jakiś kompromis z aktualnymi władzami wchodzi, naturalne dążenie do odróżnienia się od nich jak najbardziej i jeszcze naturalniejsze względem nich uczucie nieprzyjaźni — a wreszcie szukanie jak najgłośniejszych hasel, zdolnych podniecić i zażgrać szerokie masy.

Radykalizacja następuje zarówno na prawicy, jak i na lewicy. Odsunięta od władzy za czasów sejmiku ustawodawczego endecja, doszła przecie do ostatecznej zacieklności, która apogeum swe znalazła w obłąkańczej zbrodni na osobie prezydenta Rzeczypospolitej.

Polityk dojrzał w sobie z tego bardzo poważnie zdać sprawę winien czujnie śledzić rozwój gru-

py, do której należy — w stosunku zaś do programu własnego winien zachować bardzo daleko idącą ostrożność. Poddawanie rewizji wytycznych zasad jest bardzo wskazane w czasie czynnej pracy w rządzie, jako bodziec do wypełniania programu i sprawdzian jego wykonalności — niebezpieczne jest natomiast do najwyższego stopnia dla tych, którzy pozostają w opozycji, przyczynia się bowiem do zafiszowania nastrojów i zaciągnięcia zobowiązań na ich podstawie.

Temi uwagami poprzedzić nam wypada sąd nad sprawą szeroko już dziś dyskutowaną, sprawą wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania, wysuniętą przez większość ostatniego zjazdu Z.P.S.L.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na pewną niekonsekwencję, jaką popełnia w tym wypadku

stronnictwo włościańskie. Własność prywatną albo się uznaje — albo nie. Jeżeli się nie uznaje — dążeniem programowem w konsekwencji musi być uspołecznienie, lub upaństwowienie całej ziemi. I racjonalność tego postulatu została należycie udowodniona przez eksperyment sowiecki — śród naszych zaś mas włościańskich, na polka takie postawienie sprawy sprzeciw najbardziej stanowczy. Jeżeli się zaś własność prywatną uznaje, jeżeli na niej właśnie opierać chce ustrój społeczny, to każde ograniczenie jej musi być odpowiedzialnie i słusznie odszkodowane, a wyjęcie z pod prawa większej własności ziemskiej będzie stanowiło wyłom bardzo niebezpieczny. Pamiętajcie należy, że ewentualne wywłaszczenie jej następuje nie a rzecz powszechności, lecz nowych

właścicieli, jure caduco uprzywilejowanych, nie stanowiących do tego nietylko większości narodu, ale nawet ogółu tych, co do posiadania ziemi roszczą sobie prawo.

Reforma rolna z odszkodowaniem, uszczuplając granice niernormalnie wzrosłych gospodarstw, daje wzamię poszkodowanym pewien kapitał, pozwalający doprowadzić pozostałą resztę ziemi do wysokiego stopnia kultury, pozwalający w innym wypadku części obecnych właścicieli ziemskich do przedsiębiorczości przemysłowej i handlowej. Przeprowadzenie racjonalnego podziału ziemi w ten sposób wychodzi zatem na korzyść miast, których los nie jest bynajmniej dla Rzplitej obojętny. Nie dając odszkodowań, stworzymy nową warstwę nieprodukcyjnych dzierżarzy, nieprzystosowanych zupeł-

nie do nowych, ciężkich warunków bytu.

Nie chcemy rozwozić się nad niesłychanymi komplikacjami hipotecznymi, które prowadzą albo do zwaleni ciężarów wierzytelności rozłożonych dziś na tysiące morgów na mizerne rentówki, albo do absurdalnej wprost sytuacji, w której za wywłaszczenie płaconoby odszkodowania instytucjom kredytowym, odrzucając pretensje istotnych właścicieli ziemi.

Tych parę argumentów, niewyczerpujących bynajmniej zagadnienia wystarcza, by uznać hasło wywłaszczenia bez odszkodowania za krok wysoce lekkomyślny, za próbę całkowitego niełiczenia się z rzeczywistością i z wymogami naturalnego rozwoju.

Przykłady Litwy i Łotwy bynajmniej nie mogą być miarodajne. Reformy rolne tam, miały charakter wybitnie polityczny i miały na celu przedewszystkiem wytepienie obcego plemienia żywiołu. Państwa ogłosiły się tam za dziedziców „ciemnizycieli”. To pierwsze. Po drugie reformy tamtejsze dokonano na obszarze odpowiadającym wielkości województwa naszego. Po trzecie pod względem gospodarczym wyników dodatnich ani Litwa, ani Łotwa z reform swych nie osiągnęły — stworzyły sobie natomiast cały szereg trudności, z których wybrnąć może jako tako drobny kraj, które atoli nie minęłyby bez najfatalniejszych skutków dla nas.

Mimo najlepszej woli nie możemy znaleźć dostatecznych motywów do wysunięcia tego rodzaju hasła. Nie widzimy sposobów ziszczenia go na drodze ustawodawczej, ani wprowadzenia go w życie bez dużych wstrząsów i strat. Propagatorzy jego z chwilą, gdy znajdą się u władzy, będą zmuszeni rozpocząć bardzo gwałtowny odwrót i wdzięczni będą tym, którzy zapomną o wystawianiu takiego postulatu.

Więc czy jest cel praktyczny? Demagogia? Pół biedy, jeśli to samo. Gorzej by było, gdyby chodziło o przeliczowanie się wzajemne grup istniejących obecnie w Z.P.S.L.

Z wypowiedzeniem sądu na ten temat wstrzymamy się na razie. **A. Uziębło.**

## Wielka mowa Poincarego w Bar le Duc

Były premier francuski bierze w obronę interesy Polski

PARYŻ, 29 marca (Pat). W Bar le Duc przy okazji odsłonięcia pomnika na cześć poległych Poincare wygłosił wielką mowę.

Mówca zaatakował ostro polityków francuskich, którzy rozbijają jedność opinii francuskiej i którzy czynią to w momencie, gdy odbywa się nowa ofensywa niemiecka przeciw traktatowi wers-

alskiemu, podpisanemu zresztą przez tesame Niemcy. Gdyby Niemcy odebrały pewne terytoria Polsce, gdyby dalej przylączyły Austrię do Rzeszy, to nie pozostałoby już nic innego, jak zaatakować Francję, aby poraz drugi przejść z powodzeniem tą całą ewolucję, która w swoim czasie do prowadziła do stworzenia cesar-

stwa niemieckiego. Francja jest wprawdzie nastrojona pokojowo, ale nie może zaniechać środków własnego bezpieczeństwa w obliczu Niemiec, które nie są rozbrojone.

Poincare zakończył swą mowę nawoływaniem do jedności narodowej.

## Perfidna gra Niemiec

Wbijają klin pomiędzy sprzymierzonych

PARYŻ, 29 marca. (A. W.). — „Temps” zajmuje się w dzisiejszym artykule wstępnym znowu sprawą paktu.

Przemówienia Stresemanna — pisze dziennik — stwierdzające, że Niemcy nie postawiły żadnych propozycji, są tylko czczą grą

słów. Niemcy nie złożyły wprawdzie nowej noty, lecz ambasador niemiecki w Londynie zawiadomił z polecenia Stresemanna rząd angielski, że Niemcy gotowe są prze prowadzić całkowitą demilitaryzację Nadrenji. Zdaniem pisma nie pomogą żadne dowodzenia Stresemanna do obalenia faktu, że

Niemcy swem ostatniem posunięciem wbiły klin między sprzymierzonych.

Rząd berliński — kończy pismo — działa obecnie w myśl dyktym, płynących z Anglii usiłujących wyzyskać dla swoich celów wytworzoną ostatnio sytuację.

## Zjazd urzędników państwowych

Przemówienie premiera Grabskiego

Dzisiaj rozpoczęły się obrady walnego zjazdu stowarzyszenia urzędników państwowych, pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego p. Zenona Szczawińskiego, który scharakteryzował działalność stowarzyszenia w roku 1924. Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Warnickiego z ministerstwa sprawiedliwości, a do prezydium p. Grabskiego z Wilna i p. Zalewskiego z Płocka. Na sekretarza zaś inżyniera Bielińskiego z ministerstwa spraw wojskowych.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos prezes rady ministrów Grabski, który stwierdził, że urzędnicy państwowi zdali egzamin, przeprowadzając sanację skarbu i że niestety podobnie jak i w innych państwach również i urzędnicy państwowi w Polsce nie są należycie wynagradzani, chociaż ich obowiązki w porównaniu z okresem przedwojennym znacznie wzrosły.

Jest to jednak stan przejściowy. W sprawie stabilizacji premier o-

świadczył, iż jest ona przeprowadzona i będzie przeprowadzana. P. premier przywiązuje wielką wagę do stabilizacji, ponieważ daje ona urzędnikowi poczucie samodzielności i możliwość pracy zgodnie z własnym sumieniem.

Na ręce prezydium zjazdu nadeszły bardzo liczne życzenia pomysłnych obrad.

Po przyjęciu protokołu komisji rewizyjnej rozpoczęły obrady poszczególne komisje zjazdu. Dalszy ciąg obrad jutro.

## Utrudnienia przy wyjeździe zagranicę

Przygotowanie ostrych przepisów

Wczorajszy „Głos Polski” podał już w krótkim doniesieniu z Warszawy o zamiarach rządu wydania zarządzeń, ograniczających wyjazdy zagranicę. Z kół urzędowych w Warszawie podają w tej sprawie następujące szczegóły:

W bilansie płatniczym polskim, od którego równowagi zależy wartość złotego, poważną rubrykę odgrywają fundusze, wywożone przy wyjazdach obywateli polskich zagranicę.

Wedle sporządzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych wykazów w r. ub. wydano około 80 tys. paszportów zagranicznych, z czego na samą Warszawę przypało 21,421 paszportów, na województwa lwowskie i krakowskie prawie po 10 tys. paszportów, na poznańskie przeszło 8,500 paszportów, na tarnopol-

skie prawie 5 tys. paszportów i na inne województwa od 2 do 3 tys. na każde.

Ponieważ posiadacze paszportów zagranicznych mogą wywieźć z kraju do 1,000 zł. na każdego i ponieważ przeważnie wyczerpują tę sumę, a w wielu wypadkach nielegalnie ją przekraczają, z granic państwa w r. ub. wypłynęło zagranicę około 100 milj. zł., t. j. suma, równająca się całości kapitału akcyjnego Banku polskiego.

Przypomnieć to należy przed sezonem masowych wyjazdów zagranicznych i niepożądanemu objawowi jaknajenergiczniej przeciwdziałać.

Zaznaczyć należy, iż gdy Polacy swoim dobytkiem wzbogacają obecnie obce państwa, wyjazd obcych obywateli do Polski jest minimalny w dodatku są oni u nas

mniej rozrzutni, niż obywatele polscy zagranicą. — Ten wzgląd musi być także brany pod uwagę a ograniczenie do minimum rozrywkowych wyjazdów zagranicę musi iść w parze z ograniczeniem sum wywożonych z kraju bez należytego usprawiedliwienia.

Wiadomości te mają na celu przygotowanie opinii do przywrócenia przepisów paszportowych z lata roku ubiegłego. Istotnie przygotowane rozporządzenie ma być jeszcze ostrzejsze, aniżeli poprzednie.

Jednakże termin jego wprowadzenia w życie nie został dotąd oznaczony dokładnie. Projektowane są daty 1-go kwietnia lub 1-go maja. Również nie została określona wysokość opłaty za paszport. Wymieniają cyfry od 250 do 300 zł.

## Drobniejsze starcia wyborcze

BERLIN, 29 marca. (Wl. sl. telegraficzna „Głosu Pol.”). Późnym wieczorem nadeszły wiadomości o drobniejszych starciach zarówno w samym Berlinie jak i na prowincji. W Berlinie poturbowano w różnych miejscowościach 15 osób, a aresztowano ponad 30. O starciach donoszą również z Frankfurtu nad Menem, oraz z Hanoweru, rodzinnego miasta Hindenburga.

## Odpowiedź Francji na propozycje niemieckie

PARYŻ, 29 marca. (Pat). Jak się dowiaduje „Petit Parisien”, Herriot wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami na Quai d’Orsay opracowuje obecnie odpowiedź francuską na propozycje niemieckie, albowiem wórew ogólnym przypuszczeniu okazuje się, że jedynie tylko rząd francuski otrzymał z Berlina dokładnie ujętą treść propozycji, które w innych stolicach poczynione zostały tylko w formie ustnej.

## Straszny wybuch na uniwersytecie bazylijskim

BAZYLEA, 29 marca. (Wl. sl. telegraficzna „Głosu Pol.”). Laboratorium uniwersytetu bazylijskiego było wczoraj widownią strasznego wybuchu. Eeksplozja ta nastąpiła w jednej z sal, w której profesor wraz z kilku studentami przeprowadzali doświadczenia chemiczne. Wybuch był tak silny, iż cały budynek jest zupełnie zniszczony. Wiele ciężkich mebli i innych przedmiotów zostało odrzuconych na odległość stu metrów. Profesor i studenci są strasznie zmasakrowani.

## Pani Ebertowa przed urną wyborczą

BERLIN, 29 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). — Tragiczna scena rozegrała się w jednym z lokalów wyborczych. Mianowicie pani Ebertowa w chwili kiedy wrzucała kartkę wyborczą do urny, wybuchła szmatywnym płaczem i po chwili zemdlą. Kilku socjalnych demokratów odwiezło ją do domu.

# Straszne chwile pod Rogowem

Dzielny palacz i maszynista — S.p. Tomczyk — Nieznany sierżant

Dziś, kiedy śledztwo w sprawie katastrofy pod Rogowem weszło na normalne tory, można na podstawie różnych doniesień i opowiadań świadków naocznych odtworzyć następujący obraz tego strasznego wypadku.

Szczęściem w nieszczęściu była niezwykła, poprostu bohaterka przytomność maszynisty p. Stanisława Nawrockiego i palacza p. Stanisława Konieczki, którzy w tej samej sekundzie, kiedy poczuli, że koła lokomotywy zeskokczyły z szyn, puścili w ruch hamulec, dali kontrparę i zagasiłi ognisko. Parowóz przechylając się wysypał na głowy tych dzielnych ludzi zapas węgla z tendra, ale tak jakoś szczęśliwie, że mogli uniknąć przygniecenia. Gdy pierwsza grupa podróżnych zdołała przedostać się do lokomotywy, ujrzała dwie czarne postacie, wypełzające z kupy węgla. Byli to maszynista i palacz.

Gdyby wykolejenie było nastąpiło w stronę przeciwną, a więc nie w lewo, lecz w prawo, byłby cały pociąg runął do przylegającej bezpośrednio metrowej fosy, napelnionej wodą i katastrofa przybrałaby rozmiary potworne.

Wstrzasający jest los s. p. Tomczyka. Wracał z podróży służbowej do Krakowa, dokąd wysłano go z konwojem. Opowiadają, że miał on jechać późniejszym pociągiem osobowym, ale ponieważ śpieszył się do żony i dzieci, uprosił, by pozwolono mu skorzystać z wcześniejszego kurjera. Gdy spiętrzony wagon pocztowy zmiażdżył ścianę przedziału, w którym siedział policjant siła uderzenia wyrzuciła go przez wybity otwór na plant kolejowy. Leżał na relsach, z twarzą zwróconą do góry. W pierwszej chwili zdało się, że można będzie go zdźwignąć i przenieść na noszach skłeczonych z ławek wagonowych. Nic nie wskazywało na straszne obrażenia wewnętrzne. Nie zauważono ani kropli krwi w pobliżu leżącego czy też na szczególnie opasanym płaszczu. Dopiero, gdy przecięto ubranie, okazało się, że tragicznej ofierze wyszły na wierzch wnętrzości. Po kilku minutach zdźwignął głowę i wypowiedział szeptem:

— Umieram! Coś wam powiem... Bóg... Boga... Boga!... — i skonał.

Funkcjonariusze i służba kolejowa nie szczędzili trudów, by złagodzić cierpienia rannych i kontu-

zowanych, oraz uspokoić pasażerów roztrzęsionych nerwowo wskutek ciężkiego przeżycia.

Podnieść również trzeba, że dzięki wzorowej czujności, oraz usłużności kolejarzy i podróżnych, nikomu ani jedna walizeczka nie zginęła, mimo zrozumiałego zamieszania.

Imponującą była „samozaradność” podróżnych w nieszczęściu. Komendę nad gaszącymi i nad transportem rannych do pobliskiej stacji objął jakiś sierżant, nieznany z nazwiska. Dziarska postawa tego żołnierza była zachwycająca. Ranny w rękę i w twarz, nie zwracając uwagi na ból, wydawał spokojne, oraz celowe rozkazy głosem donośnym, przekonywującym. Długo wytrwał na posterunku. Dopiero na samej stacji, dokąd zniesiono rannych, pobałdł nagle, zachwiał się i omdlał. Wówczas ostatecznie zauważono, że w plecach sierżanta tkwił ułamek szyby, która przebiwszy ubranie, tkwiła w ciele. Nie czuł on tego i nikt z otoczenia również nie zauważył tej szklanej drzazgi, wywołującej upływ krwi.

# Teatrowi miejskiemu grozi zamknięcie

Dziś obrady komisji teatralnej

(b) W związku z przesyłanym do rady miejskiej i magistratu listem dyrektora teatru miejskiego Wroczyńskiego, przedstawiciel nasz miał dłuższą rozmowę z p. Wroczyńskim.

Okazuje się, że mimo alarmujących memorjałów p. Wroczyńskiego mimo apelu prasy, władze komunalne prawie nic nie uczyniły, by wesprzeć teatr w jego ciężkiej sytuacji, do której został wtrącony z powodu braku niezbędnych funduszy.

W dniu dzisiejszym sprawą teatru miejskiego zajmie się raz jeszcze komisja teatralna, a jutro magistrat zadecyduje ostatecznie

czy teatr łódzki będzie istniał, czy też Łódź pozostanie jedynie miastem kominów, demagogii partyjnej i faworytów walk cyrkowych.

Prawdziwym rzecznikiem miejskiego teatru w komisjach i radzie miejskiej był radny Nowacki, prezydent Cynarski obiecywał poparcie, dyrektor Idzkowski, jako referent nie mógł sobie dać rady, ławnik Kulamowicz jest wrogiem teatru, a reszta ławników i radnych czuje jakąś dziwną apatię dla teatru miejskiego.

Parodją zdaje się być zamierzona budowa teatru miejskiego, podczas gdy istniejący teatr skazany jest na zamknięcie.

# „Polski Czerwony Krzyż” do prasy

Prasa nie żąda podziękowań, bo spełnia tylko swój obowiązek

Redakcja pisma naszego otrzymała następujące pismo:

Zarząd „Polskiego czerwonego krzyża”, powołany w roku 1924, doznał ze strony redakcji wiele życzliwości, która wyraziła się w przychylnym stanowisku prasy dla instytucji.

Ceniąc sobie bardzo tę łaskawą przychylność, ustępujący zarząd tą drogą składa wyrazy podziękowania aż popieranie celów i zamierzeń instytucji, wyrażając jednocześnie nadzieję, że redakcja „Głosu” nadal zechce równie

życzliwie odnosić się do instytucji, jak dotychczas”.

Z poważaniem

Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Łodzi.

Ceniąc sobie bardzo to zaszczytne podziękowanie tak pożytecznej i ogólnie cenionej instytucji, redakcja pisma naszego, dziękując za nie uprzejmie, podkreśla, iż, popierając „Polski czerwony krzyż”, spełnia tylko swój obowiązek, który i nadal spełniać będzie.

# ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

## Drukarnie komunistyczne

Onegdaj trafiła policja polityczna na zecerstwo komunistyczne, mieszczące się w Warszawie przy ul. Leszno pod nr. 6. Jak wykryła rewizja, składano w niej następujące pisma komunistyczne: „Głos Komunistyczny”, „Towarzysz” i „Czerwony Sztandar”.

Zaznaczyć należy, że „Czerwony Sztandar” jest kontynuacją wydawnictwa S. D. K. P. i L. i przed wojną był organem zarządu głównego tej partii. Dotychczas przypuszczano, że „Czerwony Sztandar” wydawany jest zagranicą, tymcza-

sem onegdajse wykrycie okazało że drukuje się on w Warszawie, jako organ K. P. R. P.

Aresztowano 8 osób, co zadekretował sędzia śledczy Jasiński. — Wśród aresztowanych najczynniejszymi byli: Piotr Probes i Zetzer, obaj współwłaściciele drukarni, dalej Eugenjusz Przybyszewski, pedagog, wreszcie Zysland i Karafan. W odkrytej drukarni znaleziono matryce wspomnianych wydawnictw, były one drukowane na maszynach gdzieindziej, co ustali dalsze dochodzenie.

# Walny zjazd sędziów i prokuratorów

Narady w Warszawie

Onegdaj o godzinie 5 po południu w gmachu sądu apelacyjnego w Warszawie rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Zgromadzenie zebrał prezes zrzeszenia sen. Baliński, poczem na przewodniczącego powołano p. Wozdeckiego, sędziego trybunału administracyjnego.

Nastąpiły powitania zjazdu. Od stałej delegacji zrzeszeń i instytucji prawnych przemawiał sędzia trybunału administracyjnego, p. Morawski, od komisji kodyfikacyjnej — sędzia sądu najwyższego p. Jamontt. W imieniu komisji prawniczej sejmu powitał zjazd pos. Chełmoński, w imieniu senackiej komisji prawniczej sen. Nowicki.

Po tych przemówieniach przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie: sprawozdania zarządu głównego. Sprawozdanie ogólne złożył prezes zarządu sen. Baliński. Sprawę połączenia zrzeszeń dzielnicowych i legalizacji nowego statutu referował wiceprezes zarządu p. Krajewski, Kukul sprawę finansowe zaś — p. Bronisławski, skarbnik zrzeszenia. Następnie w imieniu komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Cybulski, prezes sądu okręgowego w Piotrkowie.

Z kolei rozpatrzone wnioski zarządu głównego, uchwalając z nich cały szereg.

O godzinie 7-ej wiecz. przybył minister sprawiedliwości p. Zychliński, który powitał zjazd w imieniu rządu. W przemówieniu swem przedstawił on usiłowania, które podjął celem utrwalenia niezależnego stanowiska sędziów. Prócz ministra sprawiedliwości obecni byli na zgromadzeniu p. dyr. Augustynowicz, dyr. dep. Głowacki i naczelnik wydziału personalnego Grymiński.

Jutro dalszy ciąg obrad. Wygłoszone zostaną dwa referaty oraz dokonane zostaną wybory do zarządu głównego i komisji rewizyjnej.

ne, między innymi do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, a następnie strzelił do siebie w parku Jana Kazimierza. Policja i prokuratorja wdrożyły dochodzenia za owym klubem, walczący bowiem ze śmiercią desperat odmówił wszelkich wyjaśnień.

# Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

## LUBLIN

### Zwycięstwo lewicy przy wyborach do kasy chorych

Na konstytucyjnym posiedzeniu powiatowej rady kasy chorych w Lublinie mianowana została przewodniczącą pani Kunicka, z listy

P. P. S., wiceprzewodniczącym Jancz, z listy komunistycznych związków zawodowych.

## LWÓW

### Skazanie szpiegów z bandy Olgi Bessarabowej

Onegdaj zakończył się tu proces szpiegowski współpracowników słynnej Olgi Bessarabowej. Z pośród oskarżonych zostali skazani: Kowalewski na 3 lata ciężkiego więzienia i wykluczenie z granic państwa, Mielnik 4 lata, Zyblikiewicz 3 lata, Bielawski 2 lata, Zielonyj

2 i pół roku, Gac — 2 lata, Worobiec 2 i pół roku, wreszcie Wachmaninowa na 15 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, który pokrył karę. Wobec tego zwolniono ją niezwłocznie.

## BYDGOSZCZ

Klub samobójców

W tych dniach usiłował popełnić w Bydgoszczy samobójstwa przez zastrzelenie się młody handlowiec Fr. Welsberg. Zamach ten poruszył całe miasto, gdyż zaszedł w okolicznościach niezwykłych. Jak wyjaśnia młodociany, bo 20-letni desperat, popełnił go pod wpływem zgubnych nastrojów, panujących w niektórych kołach tamtejszej młodzieży. Według opowiadań matki niedoszłego samobójcy (szybka pomoc lekarska zdołała go utrzymać przy życiu). Welsberg był chłopakiem wesołym i rwącym się do życia. Dopiero od paru tygodni zaszła w nim trudna do wyłomienia zmiana. Stał się zamysłony i często mówił z matką i bratem o bezwartościowości życia.

lowa depresja i nie przypuszczała, że pozatem tkwi tajemnica.

Oto w tych dniach zwierzył się on rodzinie, że należy do klubu samobójców, którego członkowie w pewnych oznaczonych odstępach urządzają losowanie kto ma sobie w ciągu 5 dni życie odebrać.

Do opowiadania tego jednakże matka, ani brat nie przywiązywali wagi. Nawet i na to nie zwrócili uwagi, gdy Franciszek opowiadał, że pierwszą ofiarą tego losowania padła niejaka Kotka H., która też popełniła stosownie do statutu klubu, samobójstwo.

Losowanie, jak z dalszych zwierzeń Franciszka W. wynika, odbyło się w klubie znowu 1 marca i tym razem los padł na niego. Onegdaj wypisał listy pożegna-

# Nowy zarząd związku kupców

(b) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu centralnego związku kupców i przemysłowców, (Piotrkowska 10). Na prezesa

wybrano p. Szyka, a na wiceprezesów — pp. Frejlicha i Moszkowicza.

# Z łódzkiego stowarzyszenia Kupców

(b) Pod przewodnictwem adw. Szwajcera odbyło się onegdaj posiedzenie organizacyjne nowego stowarzyszenia kupców.

Omawiano zadanie nowego stowarzyszenia i jego cele, poczem postanowiono przystąpić do realizacji zakreślonych planów.

# SPORT.

## Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu № 6

Wkładki na rzecz P. Z. P. N. należą wpłacić na ręce skarbnika Ł. Z. O. P. N. p. Kohna w terminie do dnia 31 marca r. b. w wysokości złotych: Kl. „A” — 30, kl. „B” — 10, kl. „C” — 2.

Równocześnie wzywa się wszystkie kluby, które nie wpłaciły opłat członk. na rzecz Ł. Z. O. P. N., aby wniosły należne składki do 30 marca r. b. pod groźbą dyskwalifikacji.

## Mecz Ł. K. S. — Wisła 2:1 (1:0)

Wczoraj odbył się mecz Ł. K. S. — Wisła, który zakończył się zwycięstwem Ł. K. S. w stosunku 2:1 (1:0).

Pomimo złej pogody, prószącego śniegu i błota zebrała się bardzo liczna publiczność. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

## Rezultat zawodów P. T. C. — Concordia 8:3 (1:3)

Wczoraj odbyły się w Pabianicach zawody piłki nożnej pomiędzy P. T. C. i Z. S. „Concoria”, które

zakończyły się zwycięstwem P. T. C. Do przerwy przewaga utrzymywała się po stronie „Concordii”.

## Lot z Paryża do Senegalu

Trzy tysiące mil w samolocie



Porucznik Grachard i kapitan Lemaitre dokonali na dwupłocie w dwóch etapach, w samolocie metalowym Bregueta lotu z Paryża do Dakaru molot, na którym właśnie dokonano w Senegalu. Odległość ta wynosi no tego długotrwałego lotu.

# Sensacyjne posiedzenie zarządu kasy chorych

Kwestja zaufania dla przewodniczącego zarządu p. Kałużyńskiego

Nie wymówienie posad, lecz zmniejszenie pensji

Za udział w posiedzeniach trzeba płacić członkom rady i Komisji

Dyrektor kasy, dr. Arct, grozi dymisją

Kasa niezadowolona z postanowienia p. ministra Sokala, ale podwyżki lekarzom (43 proc) płacić będzie

(a) W piątek dnia 27 marca r. b. odbyło się w kasie chorych, pod przewodnictwem p. Kazimierczaka, posiedzenie zarządu. Porządek dzienny obejmował: 1) zatwierdzenie protokołów posiedzeń z dnia 17 i 20 b. m.; 2) komunikaty; 3) wnioski komisji administracyjno-prawnej, finansowo-gospodarczej i lecznictwa; 4) sprawę umowy głównej z lekarzami; 5) votum nieufności dla przewodniczącego zarządu (wniosek grupy P. Z. Z.) i 6) wnioski.

Na wniosek frakcji P. Z. Z. punkt piąty został początkowo z porządku obrad skreślony. Wobec postanowienia jednak przez p. Kałużyńskiego kwestji zaufania, wymieniona frakcja złożyła oświadczenie, iż poprzedni swój wniosek całkowicie wycofuje, na czym też powstała podczas posiedzenia w dniu 17 marca incydent uznany został za ostatecznie wyczerpany.

W związku z czynnością zatwierdzenia protokołów z dwóch ostatnich posiedzeń wywiązała się dłuższa wymiana zdań, na skutek zgłoszonej interpelacji co do znaczenia, jakie należy przypisać wymówieniu pracy, które otrzymuje z dniem 1 kwietnia cały personel administracyjny kasy chorych, a to w związku z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu plac pracowników i związków prawnopublicznych do uposażenia funkcjonariuszy państwowych, oraz okólnikami okręgowego zarządu ubezpieczeń, zalecającymi wprowadzenie powyższego rozporządzenia w życie z dniem 1 lipca r. b.

Przewodniczący zarządu, p. Kałużyński, podkreślił, iż na posiedzeniu z dnia 17 marca była faktycznie mowa nie o wymówieniu pracy, lecz jedynie o uprzedzeniu pracowników o mającej nastąpić zmianie poborów. Po wniesieniu odpowiedniej poprawki do protokołu, wyjaśniono w toku obrad, iż wymówienie nosi charakter czysto formalny, gdyż faktycznie posiada ono znaczenie uprzednio o ewen-

tualnej zmianie w placach. Zgodnie z oświadczeniem prowadzącego obrady wiceprzewodniczącego zarządu, p. Kazimierczaka, nikt z pracowników wyłącznie na podstawie rzeczowego wymówienia nie może być zwolniony ze stanowiska w kasie chorych.

Po ostatecznym zatwierdzeniu protokołów posiedzeń z 17 i 20 marca zebrani wysłuchali szeregu komunikatów dyrektora d-ra Arcta, dotyczących czysto bieżących spraw personalnych, czy to ważniejszej korespondencji z władzami nadzorczymi i innymi urzędami. — W szczególności przyjęto do wiadomości orzeczenie okręgowego urzędu ubezpieczeń, uchylające protest 18 członków rady przeciwko uchwale rady kasy chorych z dnia 20 lutego r. b. w sprawie ryczałtowego wynagrodzenia dla członków rady, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej za czas poświęcony sprawom kasy na posiedzeniu rady i komisji, która to uchwała uznana została przez urząd za całkowicie

zgodną z obowiązującymi przepisami statutowymi. Niemniej przyjął zarząd bez dyskusji nadesłaną przez O. U. interpretację art. 83 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku, dotyczącej komisji rozjemczej, oraz zawiadomienie okręgowego związku kas chorych w Łodzi w sprawie opracowania pragmatyki służbowej dla pracowników kas chorych, która została opublikowana w osobnej broszurze.

Żywsze obrady wywołało pismo komisji rewizyjnej, dotyczące ewentualnego zwołania posiedzenia rady do czego uchwalono powrócić jeszcze na najbliższym posiedzeniu.

Podobnie uchwalono odroczyć do następnego posiedzenia oświadczenie dyrektora d-ra Arcta, który zadeklarował, że wobec uchwalenia niezgodnego, zdaniem jego, ze statutem regulaminu dla wicedyrektora i naczelnego lekarza i nieuwzględnienia jego sprzeciwu, co w praktyce kępuje inicjatywę i czynności urzędowe dyrektora, naruszając autorytet jego na we-

wnątrz, uważa pozostawanie swoje na stanowisku w danych warunkach, za niemożliwe.

Następnie zarząd kasy zastanawiał się nad sytuacją, wytworzoną na skutek znanego orzeczenia p. ministra Sokala w sprawie konfliktu cennikowego z lekarzami, co referowane było przez dyrektora, d-ra Arcta. Według przybliżonych i raczej teoretyczno-orientacyjnych jeszcze obliczeń przyznane lekarzom podwyżki wyniosą, gdy chodzi o wizyty około 43 procent, gdy chodzi zaś o godziny ambulatoryjne o 15 procent honorarjów dotychczasowych, czyli razem wydatki kasy chorych na pensje lekarzy wzrosną przeciętnie o 39.000 zł. na miesiąc.

W toku dyskusji poszczególni członkowie zarządu, nie kwestionując konieczności całkowitego zastosowania się do orzeczenia p. ministra Sokala, wyrazili niezadowolone z powodu rozciągnięcia decyzji na sprawę wynagrodzenia za dyżury, które uległy podwyższeniu

blisko o 250 procent, gdy faktycznie sprawa dyżurów sporem cennikowym nie była objęta i Z. L. P. O. L. podczas pertraktacji poprzedzających konflikt nigdy jej nie poruszał. Jednocześnie, wobec powstałego, dzięki orzeczeniu p. ministra poważnego obciążenia instytucji pod względem finansowym uchwalono zwrócić się do ministerstwa pracy i opieki społecznej o spowodowanie wypłacenia przez rząd należnych kasie chorych kwot pieniężnych za wypłacone zasiłki połącznicze, aby w ten sposób ułatwić poniesienie nałożonych na kasę nowych ciężarów.

Dalej wysłuchane zostały referaty przewodniczących poszczególnych komisji, przyczem zapadły uchwały następujące:

1) Polecieć komisji finansowo-gospodarczej, aby, łącznie z kierownictwem, w ciągu dwóch tygodni przeprowadziła reorganizację księgowości w kasie chorych, działając na prawach zarządu.

2) Zatwierdzić szereg wniosków gospodarczych, w szczególności zaś przyjęte ołerty na wykonanie urzędów apteki przy oddziale powiatowym w Zgierzu.

Pozatem przedstawiciele poszczególnych komisji informowali zarząd o bieżących sprawach i zamierzeniach, czy to w dziedzinie gospodarczej, czy to w dziedzinie lecznictwa, przyczem przyjęto szereg drobniejszych uchwał i dezyderatów.

Wreszcie omówiona została kwestja zwrotów za pomoc lekarską udzielaną ubezpieczonym przez lekarzy podczas strejków, przyczem zapadło postanowienie jaknajspieszniejszego wypłacenia odczynnych kwot pieniężnych. Wykonanie uchwały powierzono sekcji, względnie komisji lecznictwa na prawach zarządu.

Wobec spóźnionej pory, przewodniczący zamknął obrady przed ostatecznym wyczerpaniem porządku dziennego o godzinie po 12 po północy.

## Lekarze podejmują inicjatywę naprawy stosunków w kasie chorych

Lekarze przeciwko dr. Kłuszyńskiemu

(b) W piątek odbyło się doroczne walne zebranie związku lekarzy obwodu łódzkiego. Przy wypełnionej sali zebranie zajął prezes związku dr. Rosiewicz, powołując na przewodniczącego zebrania dr. Sterlinga.

Obejmując przewodnictwo dr. Sterling wygłosił dłuższe, ujęte w piękną formę, przemówienie, w którym w jednych słowach skreślił historyczny rozwój stosunków pracy lekarskiej w latach ostatnich i przełom, który nastąpił w rozwoju nauki i pracy lekarskiej wskutek wprowadzenia w życie szeregu ustaw, obciążających zbytnio zawód lekarski, a pozbawiający go przywilejów, związanych z wykonaniem zawodu wolnego.

Omawiając ostatni zatarg lekarzy z kasą chorych mówca podkreślił metody walki, któremi próbowano przeciwstawić się akcji lekarzy, którzy w czasie całego zatargu znajdowali się jedynie w stanie koniecznej obrony.

— Lekarze kasowi, — stwierdził dr. Sterling, — złączeni w sekcji, ich przedstawiciele, wszyscy kierownicy organizacji wzajemnej pomocy koleżeńkiej stali na wysokości podjętych obowiązków i zadań. Jesteśmy im winni wdzięczność za pełne konsekwencje, taktu i godności reprezentowanie zarówno chwilowych dążeń, jak i stałych zasad, które ma związek lekarzy. Za te tygodnie, dni i noce w trudzie, niepokoju i wytrwałości spędzone — chwała im.

Następnie dr. Sterling dziękował izbie lekarskiej i innym władzom lekarskim za tak czynne zajęcie się sprawami lekarzy, a w końcu specjalny nacisk położył na zasługę ministra Sokala, który zrozumiał intencje lekarzy i potraktował sprawę ich w taki sposób, do jakiego nie przywykli ze strony władz.

Po przemówieniu dr. Sterlinga poszczególni członkowie złożyli sprawozdanie z przebiegu prac w roku ubiegłym.

Po uzupełnieniu zarządu przyjęto następujące wnioski:

Walne zebranie uchwała:

1. Uznać ubezpieczenie społeczne ludności za potężny i pożądaný dowód postępu społecznego.

2. Obowiązujące w Polsce ustawowo i już zwyczajowo wyznaczenie lekarzom roli drugo i trzeciorzędnej w organizacji pomocy chorym, odbija się źle na wszystkich dziedzinach działalności kasy chorych.

3. Najważniejsze przyczyny niedomagania kas chorych są następujące: a) ogół ubezpieczonych ma pojęcie przesadne o potędze nauki lekarskiej i za wszystkie niedomagania medycyny czyni odpowiedzialnym lekarza; b) system zarządów kas chorych, uzyskiwania sympatii ubezpieczonych przez ciągłe projektowanie reform, publikowanie o coraz to innych ucoskonaleniach, zamiast ograniczenia się w dobie obecnej do udoskonalenia zwykłej formy leczenia w domu, szpitalu i ambulatorjum; c) kasy chorych unikają wszelkimi sposobami leczenia szpitalnego, gdy lecznictwo wspólne korzystnie w stopniu znakomitym z urzędów i warunków niedostępnym przy leczeniu domowym.

4. Korzystanie z pomocy niepłatnej, w warunkach, które we wszystkich innych dziedzinach życia stale się przedstawiają, jako bezpośrednia wymiana jednego dobra za drugie, w warunkach kompensowania każdego świadczenia jakąś — z drugiej strony — ofiarą.

W końcu wniosek podkreśla konieczność współpracy lekarzy w całym organizmie kasy chorych i to nie jako niższych funkcjonariuszy.

Wniosek w sprawie umowy głównej brzmi jak następuje:

„Rekojmia spełnienia zadań wynikających z poprzednio przyjętych wniosków, wot z mającego nastąpić zawarcia umowy głównej, regulujących współpracę ogółu lekarzy z kasą chorych, jest postawa lekarzy kasowych i niekasowych w minionym zatargu. Zatarg ten, w płaszczyźnie cenni-

kowej prowadzony, nie dlatego jest zwycięstwem lekarzy, że zlikwidowany został z nieznacznym tylko materialnym zyskiem, lecz w pierwszym rzędzie dlatego, że w prowadzonej z konieczności walce z zarządem kasy chorych, dowiódł, że ogół lekarzy łódzkich potrafi wysoko uszanować swą godność, bez której niema lekarza, niema związku lekarskiego i niema racjonalnego lecznictwa w kasie chorych, dla chorych przeznaczony”.

„W celowej, o dobro społeczne dbającej organizacji — siła. Walne zebranie stwierdza, że wszelkie zakusy rozbicia związku lekarskiego, z jakiegobądź strony, o neby nie pochodziły, zgóry skazane są na całkowite niepowodzenie. Zbyt już przejryste były intencje twórców nowego związku lekarzy podczas minionego zatargu, to też i pierwsza próba od razu spaliła na panewce”.

„Wobec tego, że całe postępowanie dr. Kłuszyńskiego, lekarza naczelnego kasy chorych od pierwszej chwili powstania tej kasy, a szczególnie w czasie ostatniego zatargu w stosunku do ogółu lekarzy kasowych i w stosunku do związku lekarzy było jednym pasmem nieszczerości, nieżyczliwości i niechęci, zebranie ogólne związku lekarzy wyraża swoją nieufność dr. Kłuszyńskiemu, jako lekarzowi naczelnemu kasy, uważając go za główną przyczynę tego nienormalnego stosunku, jaki istnieje pomiędzy lekarzami, a zarządem kasy chorych. Na przyszłość zaś uważa, że naczelnik kasy chorych musi posiadać wobec ogółu lekarzy autorytet naukowy i moralny, a samo wykonywanie władzy nie jest jeszcze kwalifikacją”.

Wniosek powyższy przyjęty został jednogłośnie przy dwóch wstrzymujących się od głosu.

W sprawie lekarzy wojskowych (niebędących członkami związku) uchwalono wyrazić uznanie tym lekarzom za lojalne stanowisko wobec związku, zajęte w czasie ostatniego zatargu.

## Wczorajsze uroczystości hallerowskie

(b) Mimo niepoгоды wczorajsze uroczystości, związane z zjazdem hallerczyków wypadły bardzo dobrze.

Wczesnym rankiem zebrały się w parku Sienkiewicza oddziały hallerczyków, delegaci oddziałów z prowincji oraz różne delegacje innych stowarzyszeń i związków ze sztandarami.

W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym byli obecni przedstawiciele władz miejskich wraz z generałem Hallerem.

Po nabożeństwie nastąpiła uroczysta poświęcenia chorągwi zw. hallerczyków, poczem uformował się olbszymi pochód z muzyką na czele i ruszył do towarzystwa kredytowego.

W sali towarzystwa kredytowego nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewco sztandaru oraz okolicznościowe przemówienia i zakończenie zjazdu.

## Warszawscy akademicy odwiedzą Łódź

(b) W dniu 5-go kwietnia przyjeżdża do Łodzi z Warszawy wycieczka 30 akademików, członków Wzajemnej pomocy studentów żydów politechniki warszawskiej”.

Wycieczka zabawi w Łodzi 3 dni i zwiedzi fabryki łódzkie, galerję sztuki i urządzenia miejskie.

## Piękny dar młodzieży

Łódzkarom równieżicy wdzięczni są za pomoc

Zarząd „Polskiego czerwonego krzyża młodzieży” w połowie bież. miesiąca otrzymał odpowiedź na przesłane przed świętami Bożego Narodzenia dary, złożone przez naszą młodzież dla potrzeb kresk i tą drogą pojeje do wiadomości kół i szkół zainteresowanych, że dary te, kierowane na ręce oddziału Czerwonego krzyża” w Grodnie, zostały przez p. inspektora szkolnego tamtejszego powiatu rozdzielone pomiędzy dzieci 7-miu szkół w samym Grodnie, oraz wiatwę 2 gmin powiatu grodzieńskiego.

Jednocześnie przy sprawozdaniu p. inspektor wyraża serdeczne podziękowanie łódzkiemu Czerwonemu krzyżowi młodzieży” za pamięć o biednej dźiatwie kreskach, oraz dodaje, że w najbliższym czasie prześle indywidualne podziękowania dzieci łódzkarom, które ogromnie zainteresowały się swymi młodocianymi dobroczyńcami i pragną nawiązać z nimi ściślejszy kontakt listowny.

## Gospodarka sowiecka

### Przemysł cukrowniczy

Na pierwszych stronicach wielkich dzienników sowieckich czytamy stale pełne optymizmu artykuły lub sprawozdania z przemówień, z których wynika, że przemysł sowiecki znakomicie się rozwija. Trzeba szukać specjalnie, aby odnaleźć jakieś drobne, małym druczkiem podawane wiadomości, wręcz sprzeczne z tamtymi — ale za to rzucające bardziej prawdziwe światło na stan życia gospodarczego w Rosji.

W numerze 64 „Izwestij” z dnia 20 marca spotykamy właśnie sprawozdanie z posiedzenia kolegium komisariatu ludowego rolniczo-właścicielskiej inspekcji, na którym to posiedzeniu zdawano sprawozdanie z wyników kontroli przemysłu cukrowniczego. Dowiadujemy się z tego sprawozdania niezmiernie ciekawych szczegółów, charakteryzujących stan gospodarki w przemyśle cukrowniczym, a ponieważ metody pracy w innych gałęziach przemysłu są takie same, możemy mieć pojęcie o stanie gospodarki sowieckiej.

Za chroniczną chorobę organów gospodarczych sowieckich sprawozdanie kontroli uważa — brak należytej rachunkowości. Zestawione przez trust cukrowniczy bilanse — nie dają prawdziwego obrazu stanu tego trustu. Niedostateczną jest kontrola i wykorzystanie siły roboczej. Sposoby kontroli pracy, surowca, opału, materiałów i t. d. wymagają uproszczenia. Nie prowadzono żadnych systematycznych prac kalkulacyjnych, ani w centralnych zarządach, ani na miejscu w cukrowniach.

Kontrola obliczyła, że koszt własny puda cukru wyniósł w 1924—25 r. 4 rb. 68 kop., a nie 4 rb. 95 kop. jak podał w swym sprawozdaniu trust.

Kampanja cukrownicza 1923 — 1924 r. osiągnęła zaledwie 48 procent normalnej produkcji. Zauważono przytem, że wzrasta zużycie siły roboczej, a jednocześnie zmniejsza się produkcyjność.

Zmniejszanie produkcyjności tłumaczy się poza przyczynami technicznymi, spowodowanymi użytkowaniem maszyn, przedewszystkiem niedostatecznym i spóźnionym zaopatrywaniem cukrowni oraz lichymi materiałami. Wina za to spada na centralne urzędy.

Wydatki nieprodukcyjne wzrastają znacznie szybciej, niż produkcyjne.

Wśród wydatków znajdują się takie, jak jadalnie dla urzędników, postronna pomoc lekarska pomimo ubezpieczeń społecznych, wydatki związane z patronowaniem oddziałom armji lub organizacjom i t. d. Wszystkie te wydatki, zdaniem kontroli, winny być wykluczone. Zarządy wydatkują bez planu, stosują np. kupna mieszkań dla współpracowników, zbyt wiele dają sobie potraczać na naukowe zakłady techniczne (potraczenie to jest przymusowe) i t. d., czem zwiększa się bardzo koszt produkcji.

Normy amortyzacji stosuje się znacznie wyższe, niż przed wojną. Eksploatowane na miejscu drzewo lub torf są droższe od węgla dołnego.

We wszystkich zbadanych cukrowniach tak w R.S.F.S.R. jak i U.S.S.R. stwierdzono zniszczenie urządzeń, niedostateczne zaopatrywanie w materiały niezbędne do drobnego remontu, brak pomieszczeń mieszkalnych dla robotników.

Plantacje cukrowni są w bardzo złym stanie. Ziemię wskutek rabunkowej eksploatacji i braku płodnozmianów wyjałowiały. Mechaniczna uprawa ziemi zła, prace wiosenne są zawsze spóźnione. Skutkiem tego plantacje właścicielskie dają lepsze rezultaty, niż fabryczne.

Inwentarz w szczególności traktory są niewłaściwie i nieumiejętnie wykorzystane. Zachodzi konieczność zakupu 17.000 koni oraz narzędzi rolniczych za sumę 3,5 miliona rubli. Na odbudowę pomieszczeń mieszkalnych potrzeba 3 miliony rubli.

Trust winien dążyć do rozwoju właścicielskich plantacji, zarówno kooperacyjnych, jak i indywidualnych, na co dotychczas nie zwracano należytej uwagi. Właścianie nie otrzymywali i w tym zakresie żadnej pomocy agronomicznej, technicznej czy organizacyjnej.

Organizacja plantacji właścicielskich powierzana była dotychczas pośrednikom, uprawiającym demoralizacyjną i spekulacyjną politykę we własnych interesach, lecz często pod płaszczykiem kooperacji.

W związku z tym stanem rzeczy kolegium robotniczo-właścicielskiej

inspekcji postawiło wnioski, aby najwyższa rada gospodarstwa ludowego na 1 lipca r. b. przedstawiła całkowity inwentarzowy bilans trustu cukrowniczego, rzeczywistą kalkulację dla kampanji 1924—25 r. i plan odbudowy przemysłu cukrowniczego. Postarowić nie poprzez rozwój plantacji właścicielskich przez udzielenie potrzebnej pomocy.

Ponadto powzięto cały szereg innych rezolucji wśród których najważniejsze o znaczeniu społecznym: poprawa warunków mieszkaniowych dla robotników, zmniejszenie zadłużenia u robotników z tytułu płac zarobkowych, niewypłacanych nigdy w porę, wypłata zaległych należności właścicielom za dostarczone buraki itp. Postanowiono też, aby w 1925—1926 r. nie zawierać kontraktów z większymi plantatorami albo pośrednikami, natomiast uprawiać lepiej ziemi fabryczne i popierać plantacje chłopskie.

W sprawie superfosfatu postanowiono, wbrew trustowi, niesprowadzać go zupełnie z zagranicy. Produkcja superfosfatu w Rosji dosięgła w 1924—25 r. 4.105 tys. pudów, zużycie w 1925 r. przewidziane jest na 2.500 tys. pudów, z czego 2 miliony zużyć ma trust cukrowniczy. (Zużycie w Rosji w 1913 r. wynosiło 19 milionów pudów). Cena superfosfatu rosyjskiego wynosi 7 kop. za pud, wobec 3,2 kop. za pud zagranicznego.

St. St.

## Rosja a praca akordowa

### Wbrew „zasadom” bolszewicy wprowadzają u siebie pracę akordową

„Torgowo-Przemysłennaja Gazieta” z dnia 5 marca 1925 r. w dodatku p. t. „Po fabrykach i zakładach” zamieszcza artykuł wstępny, zatytułowany „Dlaczego jesteśmy za akordem”.

Ponieważ artykuł ten nie jest podpisany, uchodzić musi za opinię rady najwyższej gospodarstwa ludowego (t. zw. W. S. N. Ch.). Ze względu na rewolucyjną treść artykułu podajemy go w tłumaczeniu bez uwag i skrótów. „Od pewnego czasu następuje czerokie przejście od dniówkowego do akordowego wymiaru za płaty za pracę. Czem objaśnić to przejście? Czem jest ono niezbędne?”

W czasie wewnętrznego „wojennego komunizmu” (cudzysłów w oryginale) skutkiem konieczności i nędzy państwo sowieckie zmuszone było wziąć na siebie obowiązek zapewnienia każdemu pracującemu jego djeży. Pracownik zaś obowiązany był oddać państwu swą siłę roboczą przez przecięcie 8-godzinnego dnia roboczego. „Kto nie pracuje niech nie je”.

Jaki skutek przyniosła rzeczywistość? Skutek zły!

Dobre jest hasło komunistyczne, „każdemu według jego potrzeb, każdy według swych zdolności”, ale dla urzeczywistnienia tego potrzeba ludności dobrze pracującej, całkowicie oddanej wspólnemu dobru, potrzeba wysoko rozwiniętych zdolności produkcyjnych umiejętności produkowania dużo i łatwo. A u nas była ruina ekonomiczna i głód. W rezultacie „pożerali” (cudzysłów tłumacza) więcej niż produkowali i mimo to głodowali.

„Stosunku pomiędzy zapłatą a produkcją nie było żadnego (podkreślenie w oryginale), zachęty do tego, aby pracować wydajnie i z wyczerpaniem, nie było żadnej.

Wraz z nową polityką ekonomiczną przeszliśmy do systemu płacy dniówkowej. Znowu wprowadziliśmy taryfę. Kto był lepiej przygotowany do roboty, kto wypełniał ważniejszą jej część, ten otrzymywał wyższą stawkę taryfy. Wraz z dniówkową zapłatą wprowadzono pewien stosunek pomiędzy zapłatą pracownika a produktem jego pracy. Lecz ilość pracy, którą robotnik winien dać przedsiębiorstwu i przemysłowi państwowemu nie została wyraźnie określona. Nie wie często również kierownik — nietylko robotnik — ile pracy winien on dać przedsiębiorstwu. A zapłata jest określona zwłaszcza od czasu gdy pieniądze mamy mocne, czerwońcowe”.

Ot dlaczego wprowadzamy akord.

Ażeby dokładnie określić: ze taką to ilością pracy taka to określona zapłata. Kto więcej wypracuje, więcej i zapracuje. Gdy wszyscy będą więcej produkować i więcej można taniej sprzedać i właścicielowi i samemu robotnikowi.

Przeciw systemowi akordowemu w ustroju kapitalistycznym istnieje wiele zastrzeżeń. „Wysilają się, mówią robotnicy, a całą korzyść ciągną kapitaliści” Tęgo sądu nie można do nas zastosować. U nas nie ma kapitalisty, interesy klasy robotniczej w całości są chronione przez samopaństwo sowieckie (kara śmierci za strajak — Przyp. tłumacza).

„U nas niema kapitalistów i do chody, które pozostaną po zapłacie robotników i zapłacie innych rozchodów, przedsiębiorstwa idą na potrzeby tegoż robotniczo-właścicielskiego państwa” na potrzeby robotników i właścian.

U nas na straży interesów robotniczych stoi związek zawodowy, który w państwie sowieckim ma siłę dostateczną do obrony interesów robotnika i nie dopuści do przetracowania się. A przecież nam nie „przetracowania” („nadrywa” od słizkom napiętej roboty) obawiać się należy! Lecz walczyć nam trzeba z łazikowaniem i próżniactwem. Dość wspomnieć palarnie w garderobach”.

„Interesy klasy robotniczej w całości ochrania sowiecka władza robotniczo-właścicielska. Robotnicy wydzwignięci przez tyśięczne i setki tyśięcy liczące masy na czołowe stanowiska w gospodarstwie i rządzie nie sprzedażą interesów klasy robotniczej”.

„Akord jest nieodzownym i jedynym systemem mogącym zapewnić ustanowienie stosunku między ilością pracy oddawanej przez robotnika a zapłatą, otrzymaną przez niego od przedsiębiorstwa, jest jedynym sposobem zachęcenia do pracy i z obawy i z poczucia obowiązku (pobudzi! roboty! i za strach i za powiesi! — Red.”).

Tyle „Torg-Przemysł. Gazieta”! Uważamy, że artykuł ten oficjalnego organu sowieków winny przedrukować wszystkie polskie pisma, aby zerwać oślepą iluzję z oczu tych co wierzą w ideały komunistyczne krwawych despotów moskiewskich. Zamiast „krowiopiców - kapitalistów” — krowopijca dziesięćkroć potężniejszy, mający na swych usługach czerewyczejkę — związek sowiecki.

## Jedwabnictwo w Polsce

### Stacja doświadczalna

W roku zeszłym powstała w Milanówku „Doświadczalna stacja jedwabnicza”. Pierwszym zadaniem stacji było stwierdzenie, że jedwabnictwo w Polsce posiada wszelkie warunki do pomyślnego rozwoju. Przeprowadzona w tym celu przez stację hodowla, jak również szereg hodowli, które za pośrednictwem stacji zostały założone w różnych punktach kraju, dały wyniki nie tylko bardzo dobre, lecz nawet przewyższające do 25 procent normalne urodzaje osiągnane w innych krajach.

Te nadoczekiwane pomyślnie rezultaty pierwszego roku doświadczeń pozwolą stacji rozwi-

nać dalszą jej działalność na wzór podobnych instytucji zagranicą.

W zakres działalności stacji, iako ośrodka racjonalnej hodowli jedwabników wejdzie: rozpowszechnienie jedwabnictwa w całym kraju drogą urządzania pokazowych wzorowych hodowli, kursów, odczytów, wydawania broszur i t. p. dostarczenia hodowcom zdrowych jajeczek (greny) w dobrym gatunku, osiągniętych drogą selekcji i specjalnej celkowej produkcji; utrzymanie w należytej kulturze hodowli w całym kraju; dostarczenie hodowcom drzew morwowych i zabezpieczenie im korzystnego zbytu kokonów.

## Giełda pracy.

### KOBIETA MŁODA,

inteligentna z średnim wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej lub jako wychowawczyni do dzieci na miejscu lub na wyjazd. Oferty pod „Poszukująca” do administracji. 07-5

### DENTYSTA-TECHNIK

biegły w złocie i kauczuku, przyjmuje roboty techniczne od P. T. lekarzy-techników Łaskawe zgłoszenia pod „Praca” do administracji 401-5

### ZAKŁAD TAPICERSKI

przyjmuje obustajunki, przerabia materace i zakłada tiranki. Nawrot s. 51-1

### MALARZ

przyjmuje odświeżanie pokoi oraz malowanie mebli. 6-go Sierpnia 26, m 7. 2-1

**ZDOLNY SZTUKOWIEC** krawiecki poszukuje pracy. Łaskawe oferty składać do „Głosu Polskiego” pod „S. B.” 2635-2

### PANIENKA

do 5-6 letniego chłopca poszukiwana na popołudnie. Piotrkowska 182, m. 21, od 9 do 11 rano. 605-2

### GOSPODYNI

z szyciem do małego gospodarstwa poszukiwana, Dzielna № 57, 1 p. od 1-5. 654-1

### W elektrotechnicznym

zakładzie przyjmie młody człowiek bezpłatnie posadę w charakterze praktykanta przy instalacji. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu” sub „M. K. 2650”. -1

## KLINIKA

Tel. 13-57.

10 OGRODOWA 10

Tel. 13-57.

Polezniczo-Ginekolog czna.

Chi org czna.

Dr. med. Szarlota Eigerowa  
Dr. Reitler Kurjańska  
Dr. med. Juliusz Baum

Dr. med. Michał Kantor

### AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12  
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ 1 — 2  
Dr. med. Juliusz Baum „ 5 — 6

Informacje od 5-ej do 7-ej.

152-5



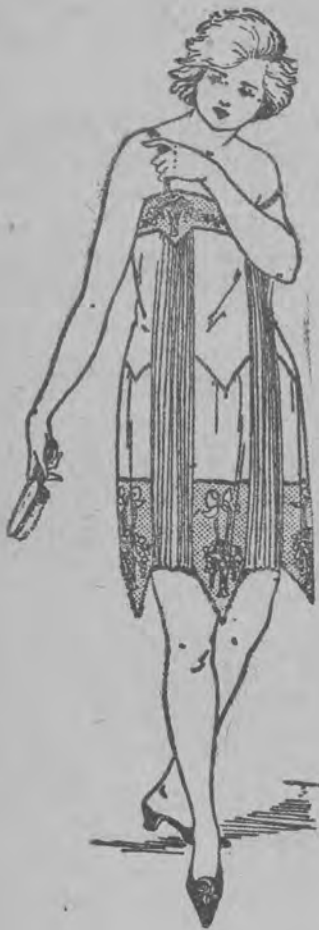
## DLA PIĘKNYCH PAŃ

# ZE ŚWIATA MODY

Prosta i krótka linja sukien -- Kostjumy -- Sukienki i bluzki -- Bielizna -- Torebki

W królestwie mody panuje nadal niepodzielnie szczypta tanagrajska figurka, w sukni, koszulce i płaszczku tak wąskim, że w czasach przedwojennych wystarczyłoby za ledwie na uszyście jednego sutego rękawa. Sylwetka cienka płaska z tyłu i przodu w króciutkiej spódniczce i pantoflach płaskich „english fashion” na niższych obcasach.

Linja postaci pozostała prosta i krótka, suknie i płaszcze, wąskie bez pasków. Jedyną zmianą jest pojawienie się t zw. „godet”, czyli fantazyjnych falban, właściwie w spódniczkach z przodu, a to dla uwydatnienia spadzistej linii pleców. Zasadniczą zmianę widać w kostiumach, których żakiety są tak długie, że udają płaszczyki (wąskie i podobne krojem do zimowych); suknie lub spódniczka ukazuje tylko trzy centymetrowy rąbek. Taki kostium jest czasem poprostu kombinacją sukni popołudniowej lub wieczorowej z żakiety — wszystko razem udaje kostium, a jest w istocie kolorową blagą.



COMBINAISON Z JASNO LILLA JEDWABIU.

Oprócz sukni nosi się spódniczki króciutkie z bluzami prawie do kolan. Te bluzki proste w linii w połączeniu ze spódniczką tworzą znowu jakby całą suknię. Bluzki mogą być jaskrawe, białe w desenie, fularowe z ornamentami, ale zawsze dobrane kolorem do odcienia kostiumu.

Typowym przykładem jest model „Milanese” — kostium barwy foytrott (rudei) z żakiety pół długim, spódniczką do poniżej kolan. Żakiety otwarte, haftowane białymi guziczkami, podszyty białym jedwabiem — takaż biała bluzka pokryta jest deseniem z guziczek

kolorowych.

Kostjum „Ermitage” czarny z pół długim żakiety ozdobionym kołnierzem directoide haftowanym złotem na tle rudo ceglasm. Tęgo samego koloru bluzka ze złotymi ornamentami, sięgająca poza kolan i tworząca całość z króciutką spódniczką kostiumu. Żakiety pół długie, to jest nie dochodzące do kolan nie wyszły z mody. Także i nieśmiertelny kostium angielski z wełny w kraty bardzo jest noszony — tylko paski skazane są na banicję.

Wszelkie trykotowe wyroby, oprócz swetrów sportowych znikły

z horyzontu mody. Kostjumy trykotowe nadają się tylko na plażę nadmorską.

Sukienki wieczorowe z rekawami lub bez, z materiałów czarnych, złotych i kolorowych, przybrane są srebrnymi i złotymi aplikacjami ze skóry, z dżetów, ornamentami z guziczek, a jedna z czartujących herasowskich sukien pokryta jest deseniem z lusterek i srebrnych dżetów na czarnym tle. Dekolty niewielkie, treny poprzeczane przez kapryśne istoty np. pod pachami, co zresztą nie pozbawione jest głębszego sensu, bo taki tren udaje w pewnych chwilach... szalik. Sukienki popołudniowe z rypsu cienkiego: alpagi, z georgette'y i krepki ożywione są żabotami niby pianka biała, której wykwitają główki uczesane po męsku, ale z maleńkim upięciem z tyłu. Kapelusze-cloches wciśnięte na nos nie ustąpiły placu talerzowatym lub rembrandtowskiemu kolosom. — Wygodna prostota cechuje obecną modę, która zdaje się osiągnęła maximum swych marzeń o prostocie jeśli chodzi o linję prostą — jak linja... za to gatunek materiałów i przybrań nie przyczynia się do u-

proszczenia finansowej strony brania.

Te sukienki — koszulki i żakiety — płaszczyki kosztowniejsze niż dawne pocziwe ciężkie suknie (obwód u dołu 3 metry, ogon 1:30, falban metrów 8, fiszbinów kg.) suknie, z których jedna w starczyłaby na ubranie dziesięciu nowoczesnych pań.

Jaskrawe szaliki są nadal w modzie, żaboty białe znow, a poczochy tego samego koloru co suknie dopiero od niedawna. Zaczynają one wypierać te nieznośne cieliste poczochy.

Bielizna również „uproszczona”. Koszulki z crepe de chine blade, liljowe, cieliste i złotawe są tak króciutkie i wąskie, że niezadług będzie można uszyć koszulkę dwóch chusteczek do nosa. Zresztą i muśliny „opale” i balasty walensjenkami nie wyszły z mody tylko nansuki i płótna no i barchany.

Portele i torebki wyszły z mody, a na ich miejsce pojawiły się skórzane i jedwabne pudełeczka obwołu 20 ctm. z wielką ilością kutasów, frendzli i sznurów.



SUKIENKA I PŁASZCZYK DLA DZIEWCZYNI DO LAT DWUNASTU. DÓŁ SUKIENKI GĘSTO PLISOWANY. PŁASZCZYK Z PODWÓJNĄ PELERYNKĄ.



NAJNOWSZY PRZEGLĄD MÓD DRECOLLA

368-8

**FOSFATYNA FALIERA**

NAJLEPSZY POKARM DLA DZIECI  
SMACZNY I WZMACNIĄCY

Niezbędny podczas odłączania od piersi i w okresach rośnięcia.  
Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Niezastąpiona odżywka dla matek, matek i rakowaleceniów.

ZADAJCIE SŁYNNEJ MARCE FRANCUSKIEJ  
**FOSFATYNA FALIERA**  
Wystarczy się nasładować.  
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

### Ułatwienie wypłat i dyskonta weksli.

Nie jedna fabryka lub instytucja ma trudności z wypłatami swym pracownikom.

Ułatwić to może wydawanie bonów towarowych na zakup towarów w firmie

**„Jarmark Łódzki” Sp. Akc.**

Piotrkowska № 44,  
I i II piętro, telef 6-13.

Posiadamy dobrze zaopatrzone działy: Białe, bawełniane, wełniane, galanterji, Konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, GOSPODARSTWA DOMOWEGO i KUCHENNY,

**KOMISOWY.**

Własne pracownie: krawieckie, kołder, bielizny, oraz kapeluszy damskich podług najnowszych fasonów.

Szczegóły na miejscu lub telefonicznie.

Kto chce wynająć lub nająć lokal, mieszkanie lub pokój umebl.

niech się zwróci do biura „Ogniwo” Sienkiewicza 67. 676-1

### PARISETTE.

Artystyczna Pracownia Kapeluszy oraz Salonu Sztuki Stosowanej Salon zaopatrzone w najlepsze modele kapeluszy, nouveautés.

**Toska Gricenderówna Ewa Bełchatowska.**

Przejazd 20, m. 9. Atelier otwarte od 10-2 i od 4-7

Dr. med. H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Narutowicza 9. Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8. Tel. 28-98. 62-24

Lokale, mieszkania

duży sklep frontowy z dwoma wystawami lub pół sklepem, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa przy ul. Piotrkowskiej do oddania. Oferty „Duży sklep” 61-3-m

Dr. med. D. Frid

Choroby wewnętrzne i dzieci. Przyjmuje: 12-2 i 6-Sienkiewicza № 37. Tel. 24-78. 647

### Ostatnie 4 dni WŁASCICIELKA PRACOWNI GORSETOW „Maison Caprice”

Warszawa, Niecała 10, przyjechała z dużym wyborem ostatnich paryskich modeli gorsetów, pasów i staniczków. Piotrkowska 117, m. 2. Tel. 50-03. 560-1